

*Korupcja w życiu społecznym*, red. Jacek Kurczewski, Beata Łaciak, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2000.

„Skandale nie są czymś, co po prostu się zdarza – są zjawiskiem konstruowanym społecznie”. To stwierdzenie L. W. Shermána przywołane przez Małgorzatę Fuszarę w rozdziale *Obraz korupcji w prasie* może być uznane za myśl przewodnią nie tylko tej części pracy, ale również całego omawianego zbioru, jest to bowiem myśl, która musi się pojawić, gdy próbujemy rozwikłać zagadkę korupcji w III RP. Chodzi przede wszystkim o brak odpowiednich reakcji na pewne zachowania, które zdecydowanie można uznać za korupcyjne, lub o niewspółmierność reakcji społecznych. Istnieje wiele powodów zaniepokojenia takim stanem rzeczy, wśród których na plan pierwszy zaczyna wysuwać się coraz bliższa perspektywa integracji z Unią Europejską. Jacek Kurczewski dostrzega konieczność uwzględnienia tej problematyki w przygotowaniach do naszego pełnoprawnego uczestnictwa w strukturach europejskich: „Akceptacja Polski w rodzinie demokratycznych narodów Europy wymaga zaangażowania polskich polityków i polskiej opinii publicznej w sprawę przeciwdziałania korupcji, jest to też jedno z podstawowych zagadnień, przed którymi znajdziemy się już wewnątrz organizacji ponadnarodowych, do których aspirujemy” (s. 127).

Korupcja musi się stać „skandalem”, ale na razie, jak wynika z analizowanej pracy, tak nie jest. Małgorzata Fuszara pokazała to zjawisko na przykładzie licznych publikacji prasowych, zastanawiając się nad tym, jak to jest możliwe, iż w odpowiedzi na artykuł o korupcji nie wybucha skandal. Skandal jest tutaj rozumiany jako silne potępienie ujawnionych zachowań, zwłaszcza gdy ich autorami są osoby pełniące funkcje związane ze szczególnym zaufaniem społecznym. Autorka uważa, że winą można przynajmniej częściowo obarczyć publikacje, które nie spełniają wszystkich warunków sprzyjających wywołaniu tak rozumianego skandalu. Wiemy jednak skądinąd, choćby z innych rozdziałów tej pracy, że problem tkwi przede wszystkim w świadomości dotyczącej korupcji. Chodzi o świadomość zarówno przeciętnego obywatela, jak i przedstawicieli elit politycznych. Trudno o skandal, jeśli w obu przypadkach istnieje przyzwolenie na drobne akty korupcji, a także przekonanie, że autorzy najpoważniejszych afer korupcyjnych pozostają bezkarni.

Redaktorów *Korupcji w życiu społecznym* interesują w związku z tym poglądy parlamentarzystów, ale także na przykład obserwacje i poglądy uczniów szkół średnich w jednym z małych miast. Poza wspomnianym już rozdziałem na temat obrazu korupcji w prasie odrębne rozdziały poświęcono zjawisku korupcji w policji, w szkolnictwie i w małym mieście. W książce znajdziemy również sprawozdanie z badań Jacka Kurczewskiego przeprowadzonych wśród posłów i senatorów. Nieco inny charakter mają dwa inne teksty tego autora — jeden z nich otwiera, a drugi zamyka omawianą książkę. Pierwszy — *Korupcja a prawo do dobrego rządu* — zawiera interesującą próbę stworzenia, jak stwierdza sam autor, „podstawy normatywnej pozwalającej szerzej określić zagadnienie korupcji”, drugi natomiast poświęcony został głównie rozważaniom na temat socjologicznej definicji korupcji.

Pracę należy uznać za bardzo cenną, zarówno ze względów teoretycznych, jak i praktycznych. Nawet jeśli w części teoretycznej pojawiają się tezy kontrowersyjne, można je potraktować jako dobry punkt wyjścia do owocnych dyskusji. Do najciekawszych wątków należy niewątpliwie dokonane przez Jacka Kurczewskiego porównanie korupcji w systemie totalitarnym i demokratycznym. Autor zwraca uwagę na fakt, iż w państwach totalitarnych zarówno urzędnicy, jak i społeczeństwo mogą postrzegać korupcję jako jedną z metod łagodzenia reżimu. Można w związku z tym postawić pytanie, czy taka motywacja przyświecała Polakom przed 1989 rokiem, a jeśli tak, to czy tego typu postawy wobec państwa nie trwają nadal w pewnej części społeczeństwa siłą inercji? Demokracja, zdaniem Jacka Kurczewskiego, silniej broni się przed korupcją niż inne systemy dzięki obowiązującej tu zasadzie odpowiedzialności polityków przed społeczeństwem. Szczególnie ważnym czynnikiem w zapobieganiu temu zjawisku jest szerokie zaangażowanie obywateli w sprawy publiczne: „Warto zauważyć, że w pewnych zinstytucjonalizowanych systemach demokratycznych, jak w Europie w XIX wieku, rząd przeżarty był korupcją z powodu faktu, że udział w życiu politycznym przysługiwał tylko wąskiej klasie obywateli wysoko urodzonych, wykształconych i dobrze sytu-

owanych” (s. 31). Dużo uwagi autor poświęca również innemu ważnemu czynnikowi, jakim jest przejrzystość działań rządu. Chodzi o to, że dominujące dotychczas metody walki z korupcją poprzez wykrywanie i ściganie pojedynczych przypadków okazały się nieskuteczne i potrzebna jest ogólna prewencja polegająca przede wszystkim na prowadzeniu otwartej dla społeczeństwa polityki rządu. Kurczewski podaje szereg wskazówek wyjaśniających, jak taka polityka może w praktyce wyglądać.

Wszystkie oparte na badaniach empirycznych teksty są interesujące, przede wszystkim dlatego, że pokazują zjawisko korupcji widziane oczami przedstawicieli różnych grup społecznych i wiekowych, poszczególnych środowisk i zawodów. Informatorzy nie tylko przekazują badaczom dane dotyczące niepokojących zjawisk, ale także są proszeni o ujawnienie własnych sposobów rozumienia korupcji. Dzięki temu możemy obserwować, w jaki sposób dokonuje się owo wspomniane na wstępie „społeczne konstruowanie skandalu”.

Do najmniej rozpoznanych należy zapewne zjawisko korupcji w policji, dlatego dobrze się stało, że poświęcono mu odrębny, dość długi, zawierający dużo interesujących danych rozdział. Jego autor, Marek Łajtar, stawia tezę, że zjawisko korupcji stało się ze względu na skalę i środowiska, w których występuje, realnym zagrożeniem dla praworządności i demokracji. Szczególnie niebezpieczne jest, gdy dotyka ono takich instytucji, jak administracja rządowa, samorządy i właśnie policja. Autor przedstawia wszystkie pojawiające się tutaj formy korupcji, od najbardziej znanych („drogówka”) do równie częstych, ale skrzętnie ukrywanych (tzw. korupcja wewnętrzna). Dokonuje on również weryfikacji oficjalnej statystyki dotyczącej przestępstw i wykroczeń popełnianych przez policjantów. Wiele wskazuje na to, że rozbieżności między danymi oficjalnymi a rzeczywistą liczbą przypadków korupcji w policji są bardzo duże. Marek Łajtar odkrywa kilka mechanizmów ułatwiających tego typu zabiegi. Można się domyślać, że ich autorom chodzi o efekt propagandowy („policja ma czyste ręce”) i że na szeroką skalę umożliwiał się unikanie odpowiedzialności osobom skorumpowanym.

Redaktorzy tego tomu wyszli ze słusznego założenia, że nie ma potrzeby dublowania prac prowadzonych przez ośrodki badania opinii publicznej. Warto jednak było skorzystać z dorobku tych ośrodków, uwzględniając we własnych badaniach przede wszystkim te dziedziny życia społecznego i instytucje, które od lat „przodują” w rankingach. Dlatego, kończąc omawianie części empirycznej, należy odnotować istotną lukę w omawianej książce. Pominęto służbę zdrowia, o której wiadomo, że ciągle jest obszarem szczególnie narażonym na korupcję mniejszego i wielkiego kalibru. Szkoda również, że nie poświęcono większej uwagi wymiarowi sprawiedliwości.

Na koniec powróćmy do kwestii teoretycznych, ale takich, które mają kolosalne znaczenie praktyczne. Chodzi przede wszystkim o definicję korupcji. Największą zaletą omawianej pracy jest poświęcenie sporej uwagi temu problemowi, jak bowiem łatwo się domyślić, przyjęcie i upowszechnienie określonej definicji korupcji może mieć ogromny wpływ na zmianę postaw spo-

łecznych, na tworzenie i kształt określonych programów antykorupcyjnych realizowanych zarówno przez organizacje społeczne, jak i instytucje rządowe i samorządowe. Jacek Kurczewski w znakomitym esej *Czy możliwa jest socjologia korupcji* opowiada się za bardzo szeroką definicją korupcji. Jest nią, w jego ujęciu, „nie tylko zawiedzenie zaufania publicznego w konkretnym przypadku, ale także stworzenie swoim postępowaniem zagrożenia dla zaufania publicznego” (s. 162). Autor przedstawia szereg argumentów uzasadniających takie właśnie podejście. Wydaje się, że przyjęcie jako punktu odniesienia zaufania publicznego może mieć bardzo istotne i korzystne konsekwencje praktyczne. Jedną nich jest bardzo konkretny postulat przezroczystości działań władzy. Upowszechniając szeroką definicję korupcji, można mieć nadzieję, że uda się zmienić sposób patrzenia na pewne zjawiska, dotychczas tolerowane, zwiększenie wrażliwości na drobne przypadki łapówkarstwa i nepotyzmu jest bowiem jednym z ważniejszych warunków pojawienia się właściwej i skutecznej reakcji na korupcję na najwyższych szczeblach władzy.

Omawiana książka stanowi ważny etap prowadzący do tego celu. Autorem udało się udowodnić, że korupcja jest rodzajem nowotworu toczącego życie publiczne i że potrzebna jest ostra, zdecydowana, ale także dobrze przemyślana reakcja ze strony wszystkich jego uczestników. Tak o tym pisze Jacek Kurczewski: „Od skandalu do skandalu opinia publiczna uczy się reagować na zagrożenia ze strony polityków i przez swoją reakcję uczy z kolei polityków właściwego zachowania w przyszłości (s. 175).